

# NASZA PRACA

## TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 37.

Kraków, 18 grudnia 1927.

Rok I.

Prenumerata roczna . . . . . Zł. 8.—  
„ półroczna . . . . . „ 4.—  
„ kwartalna . . . . . „ 2.—

**Cena jednego egz. 20 gr.**

Adres Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Rynek Gł. 39, III p.**  
**Lokal Partji Pracy.**  
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

**Ceny ogłoszeń:**  
Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zł. 0.70  
„ „ „ „ w tekście „ 0.50  
„ „ „ „ na ost. str. „ 0.35

**TREŚĆ:** Do chłopów. — Jak to było w Genewie? — Rola Kobiety-Polki na niwie społecznej. — Czy do ludności wiejskiej inaczej należy mówić? — Niepowodzenie Witosza. — Przed wyborami. — Czem są endecy w życiu publicznym? — Pan Dmowski sam się chwali. — Zebranie Związku wdów i sierót. — Związek Urzędników Poczt. Telegr. i Telef. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie. — Jak zanika endecja w Małopolsce wsch.? — Manifestacja wileńska w Krakowie. — Działalność organizacyjna Partji Pracy. — Niesłychany tupet endecki. — Rzekę im wykopie. — Potęga wieszca. — Z cyklu satyr politycznych. — Co rząd zrobił dla zwalczania drożyzny. — Echa zebrania w Bochni.

**Marszałek Piłsudski odniósł zwycięstwo w Genewie. Powrócił do Warszawy, witany entuzjastycznie przez ludność i wojsko.**

**Kraj cały łączy się dziś w radości, że stan wojenny między Litwą a Polską ustał. Jesteśmy na drodze do uregulowania stosunków z Rosją i Niemcami.**

**Marszałek Piłsudski na terenie międzynarodowym odniósł sukcesy, za jakie cała Polska jest Mu dzisiaj wdzięczną.**

# Do Chłopów.

**Chłopi kraj żywią i kraju bronią.** Tę krótką a wielką prawdę uznał już pierwszy Naczelnik Polski, nieśmiertelnej sławy Tadeusz Kościuszko, który na sztandarach kosynierów krakowskich, idących pod Racławice, kazał obok snopa wypisać te dwa wyrazy: „Żywią i bronią“.

Jest chłopów w Polsce kilkanaście milionów rozdzielonych na kilkadziesiąt tysięcy wsi, od morza Bałtyckiego po Karpaty, od Odry do Zbrucza.

Mnogość to ludu i siła olbrzymia. Rąk do pracy aż za dużo, a ziemi rolnej niestety, za mało.

Niedola chłopska jest niedolą całego narodu, a odwrotnie, nieszczęścia, które spadały na Polskę jako państwo, były również nieszczęściami chłopów.

W czasach niewoli każdy z tyranów gnębił chłopów po swojemu. Austriak nakładał nie-

znośne podatki, zabierając często ostatnią krowę — żywicielkę rodziny, gdyż nie było czem zapłacić.

Prusak narzucał swoją niemiecką mowę w urzędach, kościołach, sądach, a nawet w szkołach katował małe dzieci, że nie umiały czy nie chciały mówić tym jego „baranim“ językiem.

Moskal miał swoje upadające sposoby, nie dając szkół, nie budując dróg, nie pozwalając na żaden objaw polskości. Nie uznawał w chłopie ani Polaka, ani człowieka, tylko bydlę robocze, które, gdy przyszło do urzędu, choćby w najślusniejszej sprawie, to musiało przedewszystkiem rosyjskiemu czynownikowi dawać łapówkę.

Aż wreszcie po przeszło stu latach niewoli ziścił się ten cud wielki, o który wszyscy polscy męczennicy i patrioci prosili i zesłał nam Bóg wolną i niepodległą Polskę.



Chłop, odtąd wolny obywatel na swej ziemi, posiadający pełnię praw zagwarantowanych konstytucją, powołany jest teraz, aby wraz z innymi warstwami narodu budował potężną, wielką, mocarstwową Polskę, a w tej Polsce, ażeby tworzył także lepszy byt dla siebie i swych dzieci.

Czy to jest możliwe, czy chłop potrafi spełnić to wielkie zadanie?

Otóż chłopci w innych krajach udowodnili, że mogą być tą potęgą, która utrzymuje całe państwo i w tem państwie dochodzi do własnego dobrobytu.

Szwecja, Norwegja, Danja, Holandja, Szwajcaria, — to są przedewszystkiem państwa chłopskie. Wszędzie tam chłopci doszli do zamożności, a nawet bogactwa, używając takich dróg i sposobów, które były najodpowiedniejsze w ich krajach. W jednych przez mądrą uprawę ziemi, w drugich przez znakomicie zorganizowane spółki rolnicze, w innych wreszcie przez postępową hodowlę bydła.

Dlaczego w Polsce jest niestety inaczej? Otóż dlatego, że panuje wśród chłopów **niezgoda, ciemnota i niedostatek**.

**Niezgoda** sprawia, że chłopci rozbici są na partje i partyjki polityczne, które się z sobą kłócą i żrą zawzięcie i to najczęściej nie o zasady, nie o programy. Przychodzą do chłopów rozmaici przywódcy, ludzie bez charakteru, bez zasług, bez cnoty, lecz z dobrze wvrobioną gębą, którzy głośno krzycząc i perorując, narzucają chłopom hasła często zgubne dla nich samych i dla ich dobrobytu. Zachwalają im komunizm, który stał się największym nieszczęściem i upadkiem Rosji; inni głoszą socjalizm lub skrajny radykalizm, wzywając do przewrotu społecznego. Tymczasem żaden przewrót jeszcze żadnego narodu nie uszczęśliwił, a co najwyżej pozwolił się obłowić i dojść do władzy przywódcom.

Niezgoda chłopów idzie w parze z **ciemnotą** ludu. Mamy wprawdzie we wsiach szkoły ludowe, które uczą dzieci czytania, pisania rachunków i dają im szereg wiadomości z dziejów narodu, lecz to jest wszystko dla **dzieci**. Wy zaś starsi, dorośli i dojrzały nie macie często nikogo, kto by was uczył i nie stronniczo pouczył o tych trudnych rzeczach, które stanowią istotę państwa, stosunek państwa do obywateli i obowiązki obywateli wobec państwa. Tu trzeba szczerze powiedzieć, że te państwowe nauki są trudne nawet dla ludzi oświeconych. Istnieją wprawdzie gazetki ludowe i one przedewszystkiem o tych ważnych rzeczach lud pouczają powinny. Niestety! Pełno w nich tylko ujadania na inne stronnictwa, na przeciwników politycznych, a niema prawie wcale przystępnych pouczeń z dziedziny nauk państwowych. Ustrój państwa, istota republiki, wzajemny stosunek władz ustawodawczych, kontrolujących, wykonawczych, reprezentacyjnych, cele i zadania rozlicznych komisji sejmowej i senatu, administracja państwa i zarząd gospodarstwa społecznego, — oto tylko kilka przykładów z tej ogromnej i trudnej wiedzy o państwie nowoczesnem, w którym chłopci

żyją i mają prawa, decydujące o państwie za pośrednictwem wybranych posłów.

Wobec tej ogólnej ciemnoty, odnośnie do spraw państwa, nic dziwnego, że chłopci przy wyborach poprzednich wybierali posłami ludzi również ciemnych, którzy nietylko nie umieli układać praw, ale nawet tych praw nie rozumieli!

Przechodzę teraz do trzeciej klęski tropiącej chłopów — do **niedostatku**. Olbrzymia ilość rodzin chłopskich posiada tak mało ziemi, że choćby sobie ręce po łokcie urobiła, to nie może z niej wydobyć tyle plonu, aby nie musiała głodować, zwłaszcza na przednowku.

Na to jedyną radą jest przeprowadzenie **reformy rolnej**. Trudna ta sprawa wymaga przedewszystkiem pieniędzy i to idących w miljaridy złotych. Tych pieniędzy trzeba pożyczyć u bogatych a obcych narodów. Za ziemię bowiem, bez względu na to, czy ona jest wielkopańska, czy klasztorna, czy inna, trzeba zapłacić, a potem ją można rozdzielać między bezrolnych i mało-rolnych. Trzeba im także pomóc w postawieniu zagród i zakupnie żywego i martwego inwentarza — a więc znowu potrzeba pieniędzy.

Równocześnie z reformą rolną musi iść rozwój oświaty rolniczej, aby każdy gospodarz mógł rzeczywiście wydobyć z roli takie bogactwo plonów, do którego ona jest zdolną.

Reforma rolna i oświata rolnicza nie rozstrzygają jeszcze całej przyszłości chłopów. Państwo musi dążyć do rozwoju przemysłu, aby w fabrykach znalazła utrzymanie ta ludność wiejska, której tam jest nadmiar. Zawsze bowiem tak jest i tak będzie, że ludzi więcej się rodzi, niż im ziemi rolnej dostarczyć można.

A teraz zapytujemy, czy jest w Polsce możliwość przeprowadzenia tych trudnych spraw?

Otóż niema już chyba dzisiaj i najciemniejszego chłopca, któryby nie wiedział, że **Marszałek Józef Piłsudski i jego Rząd** jest właśnie tym, kto ma do tego i **rozum, i zdolność i wolę i możność i siłę**.

Poraz pierwszy, odkąd wolna Polska istnieje, pożyczyla zagranica temu właśnie Rządowi kilkaset milionów złotych, bo zaufała i uwierzyła, że Polska pod wodzą Piłsudskiego dobrze zaczęła budować i swoją potęgę i pomyślność ludu. Temu Rządowi pożyczyc również zagranica dalsze pieniądze potrzebne na przeprowadzenie reformy rolnej.

Rząd Marszałka Piłsudskiego postawił sobie jako zadanie główne potęgę Państwa i dobrobyt ludu. To znaczy: **dobrobyt chłopca** przez reformę rolną i **dobrobyt robotnika** przez **rozwój przemysłu**. Ten Rząd nie zawiedzie chłopów polskich, i dlatego najlepsi ludzie w narodzie, najgorętsi patrioci, najświatlejsi i najuczciwsi pomiędzy chłopami, jak senator Bojko, łączą się z Marszałkiem Piłsudskim.

Powiada się zawsze o chłopach, że mają swój chłopski rozum. Otóż w imię tego rozumu gnajcie od siebie niezgodę i ciemnotę. Łączcie się z Rządem pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, a wygnacie i ostatnią waszą niedolę — **biedę**.

Stefan Górka.



# Jak to było w Genewie?

## Reduta — czy obrady.

Około godziny 9-tej minut 30 naprężenie dosięgło szczytu.

Z hotelu „Beau-Rivage“ przyniósł ktoś władomść, że ekscelencja Chamberlain, przywdziałwszy frak, wybiera się w towarzystwie swej małżonki na jedną z licznych redut. Po chwili dziennikarze niemieccy stwierdzili, że i pan Dr Stresemann we fraku ma zamiar spędzić noc wesoło. Przewodniczący Rady, dobroduszny Chińczyk, Czung-Loh, wedle jednej wersji, miał już znajdować się w jednym z dancinów — wedle drugich — w łóżku.

Telefon do hotelu „des Bergues“.

— Tu wysłannik „Głosu Prawdy“?

— Cześć. Tu podpułkownik Beck.

— Cześć! Panie pułkowniku — wolno wiedzieć, co robi Marszałek?

— Jest u siebie w pokoju. Opowiada nam swoje przygody myśliwskie.

— Czy dziś wyjazd?

— Tak jest.

— No, a przecież jeszcze nie było oficjalnego posiedzenia Rady. Jeszcze Waldemaras oficjalnie nie odwołał stanu wojny.

— Cierpliwości! Cześć! Zobaczymy się dzisiaj jeszcze...

Piętnaście minut brakowało do godziny dziewiątej, kiedy sekretarjat Ligi zakomunikował oficjalnie, że wreszcie uzyskamy po długich pertraktacjach zgodę obu stron na formułę porozumienia i o godzinie 10-tej minut 30 odbędzie się posiedzenie Ligi Narodów.

Tego nie pamiętały najstarsze dziennikarskie ligowe wygi. Rada będzie odbywać posiedzenie w nocy! Nie wierzonego komunikatowi.

Jednak kiedy na wielkiej oszklonej sali zapalono światła, kiedy zjawili się dwaj nieodstępni tłumacze, uwierzono.

Posiedzenie musiało się odbyć — Marszałek Piłsudski zapowiedział, że sprawę z panem Waldemarasem zakończyć musi dziś, bo powracać chce do Warszawy, gdzie czeka go praca...

## Marszałek na sali obrad Rady Ligi.

Do natłoczonej sali wszedł Marszałek. Za wielkim stołem Rady siedzieli już wszyscy prawie jej członkowie. Większość gotowa do święcenia „escalady“ — we fraku pan Chamberlain, we fraku pan Stresemann, we fraku przewodniczący Czung-Loh i kilku innych. Publiczność, dziennikarze, urzędnicy — wszystko w strojach balowych. Marszałek nie siada przy stole Rady, miejsce Polski zajmuje minister Zaleski, a szef rządu i wojska Rzeczypospolitej zajmuje krzesło w pierwszym rzędzie wśród publiczności. Obok — nieodstępny podpułkownik Beck. Marszałek rozgląda się z uśmiechem po sali.

Tysiące par oczu wpija się w charakterystyczną sylwetkę eleganckiego, starszego pana w czarnym ubraniu, w sumiasty wąs, pod którym błąka się uśmiech, w jasne, przymrużone oczy, spojrzenia pozerają tak nam dobrze znaną, przygarbioną lekko postać.

Z za stołu Rady podnosi się sir Austen Chamberlain, ostentacyjnie poprzez całą salę przechodzi do Marszałka.

To nie zwykły „shake-hand“.

Przeciągły, mocny uścisk obu rąk. Sir Chamberlain pochyla się nad siedzącym Marszałkiem, wymieniają kilka słów i po chwili śmieją się obaj z czegoś długo, serdecznie, głośno.

Sir Chamberlainowi wypada aż z oka monokl i wahałowo się na czarnym sznurku, jakby wszystkim obecnym i widzącym mówił: „tak, tak, tak, tak“...

## Koniec ostatniej wojny w Europie.

Na boku zasiada pan Waldemaras.

A potem historyczne przemówienia. Rada stwierdza zakończenie ostatniej po wojnie światowej wojny w Europie...

Genewa święci „escaladę“, z ulic dolatują odgłosy wrzawy masek, sir Chamberlain systematycznie strząsa popiół z papierosa, świdrując przez monokl pana Waldemarasa, deklarującego uroczystie pokój, Dr Stresemann nałożył wielkie, w czarnej oprawie okulary i kieruje je po linii monokla sir Chamberlaina, pan Briand słucha, obserwując sufit. Marszałek brwi ściągnął i patrzy w kowieńskiego premiera uporczywie, czyta — może — co kryje, niskie, prostokątne czoło? Bada — może — czy premier z Kowna nie czuje się na „escaladzie“, czy to maska, czy oblicze prawdziwe?...

## Marszałek na wyjeździe z Genewy.

Kolejno żegna się Marszałek z wszystkimi członkami Rady. Długo ściska ręce Marszałka Dr Stresemann, śmieje się — gratulując — Chińczyk-przewodniczący, krótki uścisk dłoni pana Waldemarasa i „adieu, monsieur“, zwrócone do niego, podziękowania referentowi, ministrowi Balearts i jego odpowiedź: — „A widzi Marszałek, że i cywile czasem pracować umieją...“ — wszyscy trwa krótko, Marszałek zbliża się ku wyjściu.

We drzwiach jest znów sir Chamberlain:

„Czy pozwoli Marszałek? — lady Chamberlain“.

Prezentacja smukłej, pięknej pani, przybranej we wspaniałą toaletę balową. Z czarującym uśmiechem zaprasza Marszałek małżonkę min. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii do Warszawy.

\* \* \*

W małym pokoiku bocznym czterech dziennikarzy polskich prosi Marszałka o kilka słów dla prasy polskiej. Wdziękując płaszc, śmieje się dzisiejszy triumfator:

— Trzeba było sprawę załatwić. Nagliłem, przyspieszałem, tłumaczyłem, że przeciągać nie można. Dlatego teraz w nocy zwołali posiedzenie.

— Czy pan Marszałek zadowolony z przyjazdu?

— Pewnie. Przecie sprawa była ważna.

\* \* \*

Przez natłoczone, rozigrane ulice bawiącego się miasta przeciskał się samochód Marszałka na dworzec. Przed salonką tłumnie zebrani Polacy genewscy i członkowie delegacji, kilka bukietów wspaniałych róż.



Trzynaście róż składają wysłannicy pism warszawskich. Marszałek jest szczerze uradowany:

— Dziękuję za moją trzynastkę — powiada.

Spontaniczny okrzyk: „Niech żyje Marszałek!“

O pierwszej minut dziesięć pociąg rusza.

## Rola Kobiety-Polki na niwie społecznej.

W zamierzonych czasach przedhistorycznych rola kobiety ograniczała się jedynie tylko do zajęć domowych — była ona jedynie żoną, matką i gospodynią; wpływy jej na przebieg wypadków na polu socjalnym i politycznym były jedynie sporadyczne. Z czasem jednak uzyskuje kobieta równouprawnienie, choć proces ten trwa długo — wieki całe.

W dawnej Polsce za czasów Piastów kobiety potrafią — choć w niedużej mierze wpływać na przebieg wypadków. Rola jednakowoż kobiety ogranicza się jedynie do zajęć domowych, lecz już wtedy potrafi ona wywierać decydujący wpływ na swego męża, a w ten sposób pośrednio — na przebieg wypadków politycznych. Powszechnie jest wiadomem, że w Polsce, w której okazywano kobiecie dużo czci i szacunku, cieszyła się ona — zwłaszcza wśród warstwy szlacheckiej — wielkiem uznaniem i często bardzo mąż zwracał się we wszystkich ważniejszych kwestjach do żony swej z prośbą o radę.

Po śmierci ostatniego króla z rodu Piastów i krótkich rządach Ludwika Węgierskiego na tron Polski wstępuje pierwsza kobieta — Jadwiga. Wpływ jej na swego późniejszego małżonka Władysława Jagiełłę jest rzeczą powszechnie znaną. Historia Polski z czasów dynastji Jagiellonów niejednokrotnie wspomina o pięknych i sławnych czynach naszych prababek.

Za czasów królów elekcyjnych Polska zaczyna chylić się ku upadkowi. Rola kobiety Polki ogranicza się w tych czasach do zajęć domowych, aby w następnej epoce rozbiorowej i porozbiorowej znowu zająć miejsce na arenie publicznej. Teraz dopiero zajmuje kobieta wybitne stanowisko w życiu politycznym. Niektóre kobiety z bronią w ręku walczą o odzyskanie świeżo straconej niepodległości Państwa, inne materialnie i moralnie wspierają bojowników o niepodległość.

Umilkł szcęk broni nieszczęsnych obrońców naszej Ojczyzny. Rozpoczęło się we wszystkich trzech zaborach gnębienie polskości. Jest to jedna z najpiękniejszych kart historii kobiety — Polki. Zadaniem jej jest wytrwać samej, krzepić słabnących i niedozwolić na wynarodowienie młodzieży. Ówczesną jej martyrologję maluje nam dosłownie Mickiewicz w wierszu „Do Matki Polki“. W czasach tych kobieta polska wykazała wielki hart ducha, niespożytą energję i wielkość jej ideałów. Mimo prześladowań starannie jej, by utrzymać wśród Polaków zdrową ideę narodową, nie idzie na marne.

Przychodzi wiek XIX, a z nim walki kobiet o emancypację. Kobiety polskie umieją wtedy stanąć na straży swych interesów, nie ośmieszając się, jak to uczyniły np. Angielki. Nie ukończyła się jeszcze walka o emancypację kobiet, gdy wybucha wojna światowa. Pielęgnowana w duszy narodu przez kobietę idea odzyskania niepodległości realizuje się na koniec. Powstaje z grobu Nowa Polska.

Rozpoczyna się też nowy okres w dziejach kobiety-Polki. Konstytucja zapewnia kobietom zupełne równouprawnienie z mężczyznami, ciężkie warunki ekonomiczne zmuszają setki kobiet do opuszczania pieleszy domowych i zajmowania się pracą praktyczną i twórczą. Zmieniają się pojęcia i przekonania. Kobieta zajmuje wybitne stanowisko jako działaczka na niwie społecznej. We wszystkich gałęziach życia społecznego coraz więcej spotyka się kobiet — w handlu, przemyśle, biurze, w szkołach średnich i na wyższych uczelniach. Lecz i te kobiety, które pozostały w domu, nie ograniczają się do roli biernych widzów, lecz interesują się coraz więcej życiem społecznym i politycznym, na które uzyskują decydujący wpływ przez przyznanie im na równi z mężczyznami czynnego i biernego prawa wyborczego.

Obecnie rola kobiety nie powinna ograniczyć się tylko do wpływania na jednostki, t. j. do wychowywania zdrowych moralnie i fizycznie obywateli naszej Ojczyzny, lecz powinna kobieta zająć się przede wszystkim zagadnieniami z dziedziny ustawodawstwa socjalnego, dążąc przytem do ochrony praw kobiety pracującej.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze niejednokrotnie, bo jest ona jedną z największych naszych bolączek. Musimy starać się o to, by praca kobiety była należycie rozumiana i honorowana. Obowiązkiem naszym jest, o ile chcemy mieć zdrowem przyszłe pokolenie, starać się, by kobiety pracujące doznawały szczególnej opieki ze strony społeczeństwa. Społeczeństwo nie powinno dopuścić, by kobiety pracowały w warunkach, które są dla ich zdrowia szkodliwe, a w razie choroby winny mieć zapewnioną należytą pomoc i opiekę.

Pożądaniemby było, aby w tej w nadzwyczaj żywotnej i aktualnej sprawie zabrała na łamach „Naszej Pracy“ strona zainteresowana Kobieta-Polka.

## Czy do ludności wiejskiej inaczej należy mówić?

Istnieje typ agitatora wiejskiego, który dumny jest z tego, iż umie do chłopów przemawiać. Uważa, że chłop jest z innej gliny ulepiony, niż każdy inny. Sądzi, że dla niego musi być osobne stronictwo, gazeta — nawet i wymowa. Tymczasem tak nie jest. Chłop dzisiaj jest tak czytany, że zazwyczaj wie więcej od przeciętnego mieszczanina. Politykę i życie społecznem interesuje się tyle — że bardzo łatwo potrafi się zorientować w sprawach — często-kroć dla mieszkańca miasta nieznanym.

Rozumiemy doskonale, że to nie jest na rękę rożmałym naganiaczom ze stronnictw ludowych, które chcą wmówić, że tylko one dusze chłopów znają i do niej trafić mogą.

To jest nieprawda!

Chłop jest uświadomionym obywatelem i nie potrzeba mu nianiek „ludowych“. Chłop coraz bardziej staje się związany z życiem miasta — coraz więcej ma z nim styczności.

Pragniemy, by zatarła się zupełnie różnica między obywatelem wsi i miasta. Jest ona raczej sztuczna. Dziś we wsi coraz bardziej przenika świadomość,



iż konieczne jest poszukanie obok roli innych jak rzemiosło czy handel, zajęć.

Wsie przeradzają się w osady. Ludność ich stoi na tym samym poziomie co mieszkańcy miasteczek. Niema sensu stwarzać dla niej innych pism czy inaczej do niej przemawiać.

Opowiadali, że pewien agitator nosił w jednej kieszeni tytoń i bibułka — a w drugiej srebrną papierosnicę. Gdy spotykał się z chłopami, to ich częstował z jednej kieszeni — a mieszczan częstował z drugiej. Po co? Po co ta cała komedia?

Czy to nie to samo — jakbyśmy przemawiali zdrobniale do młodzieńca, który dzieckiem być przestał?

To też lud wyśmiewa się dziś ze swych „opiekunów”. Jest zazwyczaj od nich mądrzejszy. Czyta wszystkie gazety — nie tylko te, co są specjalnie dla ludu redagowane. Jest takim samym uświadomionym obywatelem — jak każdy inny.

## Niepowodzenie Witosy.

Na konferencję partyjną b. posła Witosy w Dębicy przybyło z paru powiatów pono aż... trzech delegatów. Wobec tak licznego udziału zebranie nie doszło do skutku.

Niedawno również miał Witos ochotę zwołać zjazd mężów zaufania z powiatów podgórskich do Nowego Targu. Naznaczył im jako miejsce konferencji mieszkanie p. R. Ten jednak najżywiej przeciw temu wyróżnieniu zaprotestował i telegraficznie zawiadomił p. Witosę, że mieszkaniem swym służyć nie będzie. Wobec czego Witos zjazd odwołał.

Do niedawna uważana była Bochnia za niezdobytą twierdzę piastową. Jak się dowiadujemy, włościaństwo powiatu gromadnie porzuca Witosę i skupia się przy stronnictwach popierających Marszałka Piłsudskiego.

W gminie Pleszów znalazł się jakiś anonimowy Pleszowiak, który nie zauważył zebrania Partii Pracy i twierdzi, że takie tamże się nie odbyło. Oświadcza, że Pleszów stoi twardo przy Witosie. Jak nam wiadomo, przy Witosie stoi tylko jego korespondent tamtejszy, gdyż cała wieś dość już ma witosików.

W gminie Tonie pod Krakowem, niegdyś wiernej Witosowi, coś się psuć zaczyna. Wzywamy „Piasta”, by w następnym swym numerze zamieścił wzmiankę jakiegoś „Toniaka”, że Tonie stoją twardo przy Witosie. Wesoły kącik w każdym piśmie powinien się znajdować.

„Piast” drukuje oświadczenie jakiegoś piastowca z Podlesia, że Podlesie stoi twardo przy Witosie. Tymczasem cała organizacja tamtejsza Witosę opuściła. Pojedynczy członkowie mogą protestować. To w niczem nie zmienia faktu.

W ubiegłym tygodniu bawił w Krakowie jeszcze jeden z prezesów powiatowych Piasta ze wschodniej Małopolski. W rozmowie z naszym redaktorem oświadczył, że całe włościaństwo w jego powiecie opowiedziało się za sen. Bojką. Jest już szósty z rzędu powiat wschodniej Małopolski, opuszczający gremjalnie Witosę.

Jak widzimy, szeregowców coraz mniej, a tu co chwila jakiś emisariusz z endecji przybywa w poszukiwaniu mandatu.

Jak tu wszystkich obdzielić?

## Przed wyborami.

Stoimy w przededniu wyborów. To też pisma przepełnione są wiadomościami o zawieranych paktach i porozumieniach. Zbierzmy po krótko te wiadomości, jakie się ukazały w ciągu ostatniego tygodnia.

Na prawicy endeckiej wraz z ekspozyturami w innych stronnictwach w rodzaju Strońskiego i inn. zapanowała wielka radość z okazji listu episkopatu. Upatrują w nim, a przynajmniej ze wszystkich sił chcieliby upatrywać wezwanie biskupów do stworzenia nowej „Ósemki”. To też telegraficznie ZLN. wezwał swą radę naczelną na narady do Warszawy. Przybyli i poczęli radzić jakby tu tych chadeków raz jeszcze omotać, by swoje głosy oddali na kandydatów endeckich. Ostatecznie trudny to orzech do zgryzienia. Jednakże przy dobrej woli może i chadecy zrozumieją, że i endecy muszą żyć, a kto na nich będzie głosował jak nie owieczki chadeckie. W rokowaniach o blok biorą udział i przedstawiciele popielowego N. P. R. prawicy. O ile o tych chodzi, to rzeczywiście powinni iść z endecją. Oboje nie mają nic już do stracenia. Nawet dobrej woli... Ugrupowania zachowawcze natomiast zupełnie inaczej komentują list episkopatu. Uważają go za wezwanie do stworzenia wspólnego frontu prorządowego, opartego o program ściśle gospodarczy. Piast natomiast z całą powagą twierdzi, że tylko on i on przede wszystkim jest spełnieniem życzeń zawartych w liście biskupów. Każde stronnictwo pragnie wykorzystać autorytet kościoła dla siebie. Naszem zdaniem kościół jest instytucją o celach wznioślejszych niż doczesne walki, między problematyczną wartością stronnictwami i nadużywanie przez rozmaitych Korfantych czy Witosów hasła religijnych, jest taką profanacją jak nią było odprawianie uroczystych modłów za zabójcę Pierwszego Prezydenta. Sądzymy jednak, że i teraz wkroczy w to wszystko episkopat i wyjaśni cel swego listu.

W pomoc endecji ruszyła grupa t. zw. obwiepol-szczyków to jest ludzi, troszeczkę mniej zaangażowanych w Z. L. N., a więcej w Obwiepolu. Argumenty ich są bardziej treści ogólnej. Faktem godnym uwagi jest, iż nie wysunęli hasła walki z rządem. Świadczy to, jak bardzo popularną stała się osoba Marszałka Piłsudskiego. Mimo to społeczeństwo ma się na baczności i czuwa, by wrogowie obecnego rządu pod płaszczykiem wielkich słów, a niskich zamiarów nie wtargnęli znowu na arenę życia politycznego.

Na lewicy natomiast brak dotychczas wszelkiej chęci do skonsolidowania się. O rokowaniach między Wyzwoleniem wielce już dzisiaj wycieńczonym i bez większego znaczenia, a socjalistami wiele się pisze, ale jak dotychczas bez jakichkolwiek pozytywnych rezultatów. Jeszcze raz życie wykazuje, iż Wyzwolenie jest stronnictwem bez jasno wytyczonej linii przewodniej, zlepkim ludzi ciągnących w rozmaite strony. Socjaliści niemieccy uchwalają pójść razem z P. P. S. Wobec tego upada możliwość mniejszościowego bloku wyborczego socjalistów. Bund jest odosobniony.



Blok mieszczański mniejszości jest raczej kadłubowym. Brak w nim znacznej części żydów, brak też wielu ugrupowań i innych mniejszości. Część żydów nie solidaryzująca się z akcją Grynbauma utworzyła blok narodowy żydowski.

W centrum staje silny blok stronnictw, które zdecydowanie opowiadają się za poparciem obecnego rządu. Czekają go ataki z dwóch stron. Mimo to jego szanse zwycięstwa są największe. Na kresach zachodnich i wschodnich stworzono poważne ugrupowania polskie, w skład których weszły liczne związki i organizacje zawodowe. Nastrój społeczeństwa zwraca się przeciwko dawnym stronnictwom, które ponoszą winę za nieudolność sejmu. Społeczeństwo nie wierzy, by te same stronnictwa, oparte o swe dawne programy zdołały przeprowadzić naprawę ustroju. Wyczuwamy pragnienie silnej władzy wykonawczej, reformy władzy ustawodawczej. Jedynymi ugrupowaniami, dającymi gwarancję przeprowadzenia tych reform są stronnictwa oparte o ideologię Marszałka Piłsudskiego.

## Czem są endecy w życiu publicznem?

Wiadomo, że słowo „endek“ stało się dziś tak obraźliwym, że sami wyznawcy narodowej-demokracji — oburzają się, gdy ich kto nazwie w ten sposób. Żadne stronnictwo nie wstydzi się tak swego imienia jak endecy — którzy ciągle przemalowują szyld — gdy się pod jedną nazwą skompromitują — wysuwają inną. Obowiązkiem jednak jest zawsze ich demaskować, gdyż wszędzie i zawsze wysuwają tych samych ludzi i tych samych metod używają.

I właśnie z racji tych metod swych stali się tak znienawidzeni. Wiemy z życia codziennego — że za zwyczaj naiwiekszą w nas odrazę budzi — obłuda. Ona to właśnie jest cechą zasadniczą endecką.

Weźmy przykłady.

Ci sami ludzie, którzy otwarcie dążyli do zlikwidowania parlamentaryzmu w Polsce — dziś odważają się nazywać jego obrońcami.

Ci ludzie, których przywódcę p. Roman Dmowskiego piętnowano publicznie za antykatolickie wystąpienie — mienia się być żarliwymi obrońcami religii katolickiej.

Ci sami ludzie, którzy namawiali młodzież gimnazjalną do rzucania błotem na pierwszego Prezydenta — skarżą się na brak szacunku dla sejmu jako instytucji państwowej.

Z tego samego obozu generał w czynnej służbie wwełosił podburzające przemówienie do tłumu — i z tego samego obozu podnoszą się głosy przeciw rozpolitykowani u armji.

Ci ludzie, którzy prześladowali tysiączne rzesze legionistów bez pracy — redukując bez apelacji tvch, których podejrzewali o sympatie dla Marsz. Piłsudskiego — dziś wrzeszczą w niebogłosy, gdy jakiś profesor zostanie przeniesiony z jednego miasta do drugiego.

Ci sami ludzie, którzy pragnęli silnej władzy w Polsce — podważają w sposób częstokroć ohvdny i kolidujący z kodeksem karnym autorytet jedyny, jaki w Polsce niepodległej istnieje.

Na każdym kroku spotykamy u nich fałsz i obłudę. Sączą w serca polskie jad nienawiści bratniej — rozpętuja najdziksze instsynkta.

Są złymi wychowawcami — to też społeczeństwo musi zorganizować samoobronę przed zalewem tego żywiołu.

Cechuje ich wszystkich pewna wspólna mentalność. Dla dopięcia swych celów, chwytają się wszelkich najpotworniejszych środków. Pisma ich zieją nienawiścią. Ambicje zawiedzionych przywódców popychają do najnierozważniejszych kroków.

Wpływ endeków na życie publiczne jest wręcz demoralizujący.

Jeżeli partje takie jak Chadecja i Piast zdecydują się na zawarcie z nimi bloku — nie mamy się z czego martwić. Przyczyni się to bowiem do tem walniejszego zwycięstwa naszego. Znienawidzona przez społeczeństwo — „ósemka“ — odżyje, by ponieść sromotną klęskę. Ci, którzy ewentualnie głosowaliby na czystych chadeków, nie rzucą głosów na nową „chjenę“.

W interesie żywiołów państwowych życzyć sobie należy, by blok endecko-piastowy powstał — gdyż wówczas lepiej się uwydatni ten silny kontrast między obozem pracy — obozem ludzi czystych rąk — a obozem rozbijaczy — obozem .....

## Pan Dmowski sam się chwali.

Przywódcą endeków otrzymał od Rady miejskiej m. Poznania nagrodę literacką. Jest to do pewnego stopnia nowością dotychczas niewidzianą. Są bowiem inne źródła wynagradzania zasłużonych dla partji ludzi — niż fundusze na cele kulturalne. To też nic dziwnego, że p. Dmowski zmuszonym był się wytłumaczyć, dlaczego tę nagrodę przyjął. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, iż mu się nie należała. Nie tłumaczmy się bowiem nigdy z czynów, które nie budzą wątpliwości.

P. Dmowski powiedział, ni mniej ni więcej, tylko: „Uważam, że dobrze po polsku piszę“. W każdym bądź razie skromność nie cechuje naszego nowego laureata. Dodać należy, iż jest to człowiek zamożny, któremu na 10 tysięcy złotych niezbyt zależy — o ile oczywiście jest tak bezinteresowny — jak skromny.

Przypominamy, że Przybyszewski na parę dni przed śmiercią pisał do jednego ze swych przyjaciół w Krakowie: „Nie urządzaicie mi bankietów — przyjeżdżam — bo chciałbym pareset złotych zarobić na odzież zimową“. — Przybyszewski był pisarzem na miarę europejską. Stał na czele ruchu t. zw. Młodej Polski. Ostatnio poświęcał się pracy społecznej.

Lecz nie był nawet ciurem w Obwiepolu.

## Odczyt Dr. Tad. Dyboskiego.

Dnia 15 grudnia odbył się staraniem Ak. Org. Mł. Rad. odczyt Dra Tadeusza Dyboskiego na temat: „Wrażenia z kongresu demokracji w Paryżu“. Ciekawy temat, doskonale ujęty przez Dr. Dyboskiego spotkał się z żywym uznaniem publiczności, jaka szczerze wypełniła salę 37 w Coll. Novum.



## Zebranie Związku wdów i sierót.

Dnia 14 grudnia odbyło się w lokalu Partii Pracy w Krakowie zebranie sprawozdawcze Centralnego Związku Wdów i Sierót po funkcjonariuszach państwowych. Zebranie otworzyła prezesowa związku p. Górwa. Następnie p. Strączek przedstawił zebranim członkiniom rezultaty pracy zarządu, który zdołał wyjednać szereg zdobyczy materialnych, jak naprzykład ostatnio zapowiedziany przed świętami zasiłek. Następnie nawoływał do poparcia wysiłków rządu, który pragnie przyjść z pomocą szerokim rzeszom emerytów i wdów. Z kolei zabrała głos p. Górwa, podkreślając, iż przez osiem lat piastowania godności przewodniczącej związku interwenjowała wielokrotnie u posłów, którzy ją odprawiali z niczem. Jest to jeszcze jeden dowód jak nasi suwereni odnosili się do postulatów tych najbiedniejszych i najbardziej pokrzywdzonych, którzy im po oddaniu głosu już do niczego nie byli potrzebni. Następnie zabrał głos Dr. Matuszek, który wyrażając uznanie dla pełnej poświęcenia pracy zarządu Związku podkreślił konieczność definitywnego uregulowania sprawy uposażeń wdów, których głodowe pensje muszą być wydawnie podniesione. Jest to obowiązkiem państwa. Wreszcie p. Dąbrowski w gorącym przemówieniu zachęcił obecne do popierania dążeń obecnego rządu, który daje rękojmię, że polepszy dolę wdów, o które poprzednie rządy nigdy się nie troszczyły.

W skład Zarządu Związku wchodzi pp. Marja Górwa jako przewodnicząca, Karolina Patrynowa jako wiceprzewodn., Stefanja Markowa jako sekretarka, oraz jako członkinie pp. Anna Stanicka, Stefanja Syrkowa, Marja Semftowa, Anna Mikundówna i Marja Ripperowa.

## Związek Urzędników Poczt. Telegr. i Telef. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.

W dniu 11 grudnia b. r. odbyło się w lokalu Partii Pracy Walne Zebranie Związku Urzędników Poczt, Telegrafów i Telefonów, przy udziale około 200 członków i licznych gości i sympatyków. Przybyli ponadto delegaci z prowincji, a to: Skawiny, Zakopanego, Chrzanowa, Trzebinia, Oświęcimia, Nowego Sącza, Tarnowa, Jasła, Szczakowej i Bielska. Zebranie zainicjował Prezes P. Rychel, witając serdecznie zgromadzonych i gości, poczem przystąpiono do porządku dziennego obrad. Po odczytaniu protokołu z I. Walnego Zebrania, Prezes Związku treściwie lecz jędrnie przedstawił wynik dotychczasowej pracy organizacyjnej, stwierdzając, że praca ta zatacza coraz szersze kręgi, co dowodzi niezbicie, że powstanie Związku czysto urzędniczego było kwestją konieczną. Z kolei przeszedł do sprawozdania z odbytej konferencji z delegatami z Głównego Zarządu Pracowników P. T. i T. w Warszawie, która nie doprowadziła do porozumienia, skutkiem złej woli i tendencji, jaką ten Związek w dalszym ciągu stosuje do pracownika pocztowego w ogólności, a **krakowskiego szczególnie!**

Następnie przedstawił zebranim konferencję, odbytą z P. Ministrem Poczt i Telegr. B. Miedzińskim, podkreślając Jego szczerą i serdeczną troskę, jaką żywi dla pocztowca ze względu na jego marne wynagrodzenie. Stwierdził również, że Pan Minister przyrzekł pocztowcom częściową poprawę bytu od 1 stycznia, zaś gruntowną od 1 kwietnia 1928 — a to w związku z nowym budżetem, który gruntowną poprawę naszego bytu przewiduje. Pod koniec swego przemówienia Prezes P. Rychel zaznaczył dobitnie, że Pan Minister wyraził delegacji szczerą radość i zadowolenie, że nowopowstały Związek Urzędników Pocztowych jest tym, który da mu zdrowych współpracowników i gorąco przywiązanych i oddanych Państwu. Oświadczenia Prezesa, że Pan Minister wyraził serdeczne życzenia Związkowi Urzędniczemu i zapewnił mu zawsze Swą pomoc, zebrani wysłuchali stojąco z wielkim aplauzem.

W dyskusji zabierali głos PP. Kusionowicz, Ilnicki, Dadak, Herbst, Sołtys, Terczyński, Szleiber i Matuszyk, wnosząc cały szereg uwag aktualnych, co nadawało dyskusji charakter bardzo ożywiony i rzeczowy.

Zebranie zakończono ogólnym przyrzeczeniem, że ideę Związku Urzędników Pocztowych krzewić należy z całą gorliwością, jako rzecz nową lecz wzniosłą i wielką, bo państwowo-twórczą.

*Sympatyk.*

## Jak zanika endecja w Małopolsce wsch.?

„Głos Narodu“ w korespondencji swej z Małopolski Wschodniej stwierdza, że blok rządowy, na którym znajdują się przedstawiciele wszystkich ugrupowań nieskompromitowani, może liczyć na poważny sukces.

Pisząc o endecji, jako o drugim ośrodku, który ma skupić głosy polskie, wyraża się bardzo sceptycznie o jej wpływach, co cytujemy dosłownie:

Drugi ośrodek chce stworzyć narodowa demokracja. Jest ona dzisiaj znacznie osłabiona, gdyż i rząd stosuje przeciwko niej, jak przeciw p. Witosowi, pełną presję, i w niej samej poczęła się dezercja jednych, a opozycja drugich. Jedni usunęli się z jej szeregów z tych czy innych względów, inni wystąpili z zarzutami przeciw dotychczasowym kierownikom politycznym, że źle kierowali i utworzyli osobne ugrupowanie, albo skupili się w obóz czystych, bezkompromisowych zapaleńców. Ci zapaleńcy w guście Dr. Arnolda, Dr. Bertoniego, p. Świrskiego, red. Hrabyska, nadają dziś ton taktyce narodowej demokracji. Oni z entuzjazmem przyjęli list Episkopatu i starają się go użyć do swojej gry politycznej. Chcieliby na platformie tego listu skupić koło siebie narodowe żywioły i przetopić je w jeden własny obóz, chociaż nieprzejednani, skrajni bojownicy mało się nadają do skupiania na platformie katolickiej innych ugrupowań. Ale żyją w dużej mierze dawnym kapitałem, zasługami z dawnych czasów, wiarą w pewnych kołach, że to wszystko, co pochodzi od narodowej demokracji, jest jednak najlepsze i najpewniejsze. Mają też na swe usługi dziennik „Słowo Polskie“, który w kołach narodowych jest powszechnie czytany. Front tego obozu, jako skrajnie narodowego, jest zwrócony prze-



ciw mniejszościom narodowym, ale też przeciw obecnemu rządowi. Inni z obozu narodowej demokracji, jak b. sen. Orliński, przeszli z organizacją wprost do obozu rządowego, albo utworzyli osobne ugrupowanie które się odnosi do rządu obecnego życzliwie.

## Manifestacja wileńska w Krakowie.

Dnia 11 b. m. odbyła się w lokalu kinoteatru „Corso“ manifestacja ku czci Wilna i osoby Marszałka Piłsudskiego. W manifestacji wziął udział minister Dr Staniewicz, reprezentanci władz, wojskowości, związ-

ku legionistów i licznie zebrana publiczność. Przemówił Dr Romuald Kawalec z Wilna, wznosząc na wstępie okrzyk na cześć wodza narodu Marszałka Piłsudskiego, który tak rozumnie kieruje nawą państwową. Z kolei wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta oraz ministra Staniewicza, poczem prelegent skreślił historję Wilna, zaznaczając, iż jest ono siedliskiem płomiennego patriotyzmu i tej wielkiej miłości dla Polski, która się w sobie nie spala, ale która jest miłością twórczą. Przy tych słowach zebrani powstałi z miejsc i urządzili manifestację żywiołową ku czci bohaterskiego Wilna.

# Działalność organizacyjna Partji Pracy.

## BIELSKO JEDNOCZY SIĘ W PARTJI PRACY.

Kresy nasze zachodnie rozumiejąc konieczność wzmocnienia siły państwa, odruchowo skupiają się przy tem stronnictwie, które programem swym i doborem swych przedstawicieli daje gwarancję potęgi państwa. To też w mieście i okolicy zanikają w szybkim tempie wszelkie ślady rozpanoszonej tu dotychczas i podkopującej wszelki autorytet endecji. Pisemko ich z dnia na dzień anemiczniejsze ma przestać niezadługo wogóle ukazywać się na światło dzienne. Nikogo też nie zdziwi żywiołowa manifestacja na wiecu Partji Pracy w dniu 11 grudnia na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie zagaja Dr Gofrón. Następnie przemawia delegat zarządu wojewódzkiego z Krakowa p. Stanisław Kolinek. Podkreśla liczne sukcesy rządu i nie-domagania drugiego sejmu. W dyskusji zabiera głos b. pos. z NPR. p. Obrzut i usprawiedliwia się, że dlatego nie składał przed wyborcami sprawozdania, ponieważ nikt go o to nie prosił. Ktoś z obecnych zauważa, że o ubieganie się o mandat też go nikt nie prosił, a jednak p. Obrzut znalazł do wyborców drogę. Zebrani uchwalili przystąpić do Zjednoczenia Pracy na Śląsku i potępiłi tych wszystkich, którzy wyłamując się z pod ogólnego frontu polskiego, przyczyniają się do rozbitcia polskiego społeczeństwa.

## ZAWIĄZANIE KOŁA PARTJI PRACY W PŁAZACH.

Dnia 13 bm. zawiązało się miejscowe Koło Partji Pracy w Płazach. Do zarządu weszli prezes Stan. Korpacz, sekretarz Jan Kocioł, skarbnik Zastawnik Jan.

## WIEC PARTJI PRACY W ŻYWCU.

W niedzielę 11 grudnia odbył się wiec Partji Pracy w Żywcu. Referat wygłosił Dr. Matuszek z Krakowa. W dyskusji jaka się wywiązała przemawiali przedstawiciele miejscowego mieszczaństwa. Wystąpił również i reprezentant tutejszych socjalistów, który jednakże nie zdołał przeciwstawić się rzeczowym wywodom prelegenta.

## W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ POWSTAŁO KOŁO PARTJI PRACY.

Dnia 8 grudnia część zebranych mieszczan na wiecu sen. Adelmiana opuściła zebranie i udała się do czytelnicy mieszczańskiej, gdzie założono Koło miej-

scowe Partji Pracy. Po referacie p. Głanowskiego, prezesa Koła Partji Pracy w Wadowicach wybrano zarząd miejscowy w osobach p. Faber Michał jako prezes, p. Gaosz Edmund jako wiceprezes, Spiewak Karol jako sekretarz, Płuczak Bolesław jako wicesekretarz, p. Stawowy Maksymilian jako skarbnik, p. Wilczkiewicz jako zast. skarbnika.

Odruchowa ta manifestacja większości mieszczaństwa Kalwarji, świadczy, iż nieufa ono dotychczasowym reprezentantom stanu średniego, który polityką swą doprowadzili miasta polskie do ruiny.

To też na zebraniu w dniu 11 bm., na które przybyli z ramienia zarz. wojew. z Krakowa pp. Dąbrowski i Chodorowski liczni przedstawiciele tutejszego mieszczaństwa w swych przemówieniach podkreślają konieczność poparcia Partji Pracy w jej dążeniach do naprawy stosunków wewnętrznych w Polsce.

## KOŁO PARTJI PRACY W BARWAŁDZIE ŚREDNIM.

Dnia 8 grudnia odbyło się zebranie organizacyjne Partji Pracy w Barwałdzie Średnim (pow. wadowicki). Referaty polityczne wygłosili pp. Głanowski i Chmielowiec. Po dyskusji zawiązano Koło i wybrano Zarząd. Do Zarządu weszli: p. Filek Adam, jako prezes, p. Studnicki Antoni, jako wiceprezes, p. Filek Jan, jako sekretarz, p. Błachut Wojciech, jako skarbnik, p. Pożyczko Wojciech, jako wiceskarbnik.

## WIEC PARTJI PRACY W BARWAŁDZIE.

Tegoż dnia odbył się wielki wiec Partji Pracy, na który przybyło około 400 osób z okolicy.

Zebranie zagaił prezes Koła Partji Pracy w Wadowicach p. Głanowski. Do prezydjum wiecu powołano p. Golara Józefa, jako przewodniczącego, p. Filka Jana, jako sekretarza, oraz Kleszcza Józefa, jako asesora.

Referat polityczny wygłosił p. Chmielowiec z Wadowic, skreślając program Partji Pracy.

Następnie w pełnych entuzjazmu słowach przemówił p. Głanowski o roli Marszałka Piłsudskiego w odbudowie Polski, nawołując do poparcia rządu Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji zabierali głos p. Kleszcz Józef, Studnicki Antoni oraz Janusiewicz Andrzej. Wszyscy mówcy kończyli okrzykiem na cześć Prezydenta Mo-



ścickiego, Marszałka Piłsudskiego oraz wicepremiera Bartla.

Wśród okrzyków na cześć Marszałka wiec zamknięto.

### **ZEBRANIE W ZAGÓRNIKU.**

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie w Zagórniku. Jako referent przybył Dr. Furman z Andrychowa. W dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, przyznawano słusność wywodom prelegenta, który jasno oświadczył, iż przed społeczeństwem są dzisiaj dwie drogi: albo poparcie rządu przez poparcie stronnictw przy nim stojących, albo wypowiedzenie się przeciw niemu przez poparcie stronnictw opozycyjnych.

### **ZEBRANIE W GIEBUŁTOWIE.**

Dnia 12 bm. odbyło się zebranie Partji Pracy w Giebułtowie. Referowali pp. Wozny i Bochenek. Wywody ich spotkały się z uznaniem ze strony mieszkańców Giebułtowa. Natomiast nasi agnatorzy stronnictw ludowych ze sąsiednich wsi starali utrzymać swe wpływy. Mimo ich wysiłków do Partji Pracy przystąpiło grono poważnych gospodarzy z Giebułtowa.

### **WIELICZKA SKUPIA SIĘ PRZY PARTJI PRACY.**

Dnia 12 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie Partji Pracy w Wieliczce.

Zebranie zagał burmistrz Wieliczki p. Aywas. Udzielił następnie głosu delegatowi zarządu wojewódzkiego p. prof. Tadeuszowi Biłińskiemu z Krakowa. Prelegent roztacza obraz sejmowładztwa i chaosu politycznego, jaki panował do przewrotu majowego. Z chwilą jednak, gdy u steru nawy państwowej stanął Marsz. Piłsudski stosunki w Polsce zmieniają się w szybkim tempie na lepsze. Celem Partji Pracy jest zorganizować tak społeczeństwo, by czynnie poparło wysiłki Marszałka Piłsudskiego, który tak często spotyka się z przeszkodami ze strony społeczeństwa, jakie mu tyle zawdzięcza. Referent kończy okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, Wielkiego Budowniczego Polski. Okrzyk jego podejmują licznie zebrani przedstawiciele wszystkich warstw społecznych Wieliczki.

Po żywej dyskusji i wyjaśnieniach prelegenta przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli jako prezes prof. Biłiński, wiceprezes burmistrz Aywas, skarbnik insp. Grzebieniowski, sekretarz prof. Scheybel, wicesekretarz Stanisław Redlich.

Do Koła zgłasza akces wielu mieszczan i górników.

### **BOCHNIA SAMORZUTNIE SKUPIA SIĘ PRZY PARTJI PRACY.**

W ubiegłą niedzielę na skutek zainteresowania wywołanego naszym poprzednim wiecem odbyło się zebranie górników, którzy masowo zgłaszają akces do naszego stronnictwa. W niedzielę 18 grudnia zarząd zwołuje dwa zebrania Partji Pracy dla miasta i okolicy.

W uzupełnieniu naszego poprzedniego sprawozdania ze zebrania organizacyjnego podajemy skład miejscowego zarządu Partji Pracy w Bochni: prezes Dr. Winc. Meicher, zast. Biernat Antoni, sekretarz

Kuc Jan, skarbnik Leyko August. Członkowie: Chmieliński Jan, Sowiński Stanisław.

### **ZEBRANIE PARTJI PRACY W SKAWINIE**

Dnia 18 b. m. odbędzie się zebranie informacyjne Partji Pracy w Skawinie.

### **ZEBRANIE PARTJI PRACY W PORONINIE.**

W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne zebranie tut. Koła Partji Pracy. P. Jeleński wygłosił referat polityczny. Następnie wybrano nowy Zarząd w osobach: Przew. por. rez. Wiktor Jeleński, sekr. kier. szk. Leon Królicki, skarbnik Herczak. Akces zgłosiło kilkunastu nowych członków.

Dnia 18 b. m. odbędzie się publiczne zebranie z referatem delegata Zarz. wojew.

### **WIELKI WIEC PARTJI PRACY W TARNOWIE.**

W niedzielę 11 grudnia odbył się w Tarnowie wielki wiec Partji Pracy. Przybyli robotnicy i włościanie z okolicznych wsi w liczbie około czterystu. Wiec zagał przewodniczący zarządu powiatowego Partji Pracy p. Van Marke. Następnie p. Winc. Wozny z Krakowa w doskonałym referacie przedstawia wybranym nasze cele i zadania chwili bieżącej. Przemówienie nacechowane wielkim entuzjazmem przyjmują zebrani burzą oklasków. W dyskusji zabiera głos p. Wójcik, który przedstawia słuszne postulaty inwalidów wojennych, następnie przedstawiciel redakcji „Epoki”, bawiący chwilowo w Tarnowie p. Swietlik odczytuje telegram z Genewy o sukcesie polityki Marszałka Piłsudskiego w stosunku do Litwy. Zebrani wznoszą okrzyki na cześć ukochanego Wodza. Następnie kolejno przemawiali pp. Boruch i Van Marke w swych rzeczowych wywodach, podkreślając konieczność skupienia wszystkich obywateli w szeregach Partji Pracy.

Następnie wśród oklasków uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w Tarnowie mieszkańcy Tarnowa i okolicy uchwalają pełne zaufanie dla rządu Marszałka Piłsudskiego i przyrzekają solidarną z nim współpracę dla wzmocnienia stanowiska mocarstwowego Polski i podniesienia ekonomicznego Państwa.

Zaznaczyć należy, że jednocześnie obradowali chadecy, którzy na swym „Wiecu” zdolali skupić około 50 chętnych słuchaczy. Również i P. P. S. lewica starała się urządzić w tymże samym dniu swój wiec, jednakże zostali poturbowani przez przybyłych towarzyszy z P. P. S. z p. Ciołkoszem na czele. Wywiązała się zwyczajna bójka, w której miano podobno używać i nożów, jak to skwapliwie podkreślał „Naprzód”.

Tem poważniej wypadł nasz wiec na tle tych niefortunnych wystąpień rzekomych obrońców robotników. Już coraz więcej do świadomości warstw pracujących przenika fakt, że jedynie rzetelne starania dla dobra ludności znaleźć można w Partji Pracy, a nie w stronnictwach, prowadzonych przez zawodowych menderów politycznych.

### **ZJAZD POWIATOWY W DĄBROWIE (K. TARNÓW).**

Dnia 11 grudnia odbył się zjazd delegatów Kół miejscowych Partji Pracy w powiecie dąbrowskim.

Po zagajeniu przez p. Franciszka Batorowicza, burmistrza miasta Dąbrowy, który zaznaczył, iż Partja Pracy jest stronnictwem, głoszącem hasło pracy dla Państwa, zabrał głos p. Dr. Zdzisław Hubert, bur-



mistrz miasta Żabna, podkreślając konieczność skupienia się całego społeczeństwa przy osobie Marszałka Piłsudskiego — nie tylko w miastach, jak się to dzieje w powiecie dąbrowskim, ale powinno się uświadamiać i wieś, gdyż wieś powinna zrozumieć, że miejsce jej jest w stronnictwie, które skupia ludzi pracy.

Poczem p. Władysław Rudnicki, odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez zmiany.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego, w skład którego weszli: p. Dr Zdzisław Hubert, jako przewodniczący, p. Franciszek Batorowicz, jako zastępca, Stanisław Burgiel, jako skarbnik, p. Koczwański, jako zastępca, p. Wojciech Krawiec, jako sekretarz, a p. Władysław Rudnicki, jako zastępca, nadto p. Stanisław Stafij i p. Władysław Matuszewski.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: p. Kajetana Kiełczewskiego, p. Bronisława Borzędowskiego i p. Wojciecha Seweryna.

Wreszcie postanowiono na niedzielę 18 b. m. zwołać zebranie obywatelskie w Żabnie, na którym ma przemawiać delegat z Krakowa.

### **ZEBRANIE PARTJI PRACY W ŻABNIE**

Dnia 18 b. m. odbędzie się zebranie Partji Pracy. Referować będzie delegat z Krakowa.

### **UKONSTYTUOWANIE KOŁA PARTJI PRACY W PRZECŁAWIU.**

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie konstituujące Partji Pracy w Przecławiu. Referat polityczny wygłosił p. Michał Wojtaszek. Wszyscy obecni zgłosili akces do Koła. Wobec tego wybrano Zarząd w składzie następującym: Michał Wojtaszek, prezes, Franc. Maglecki, skr. gminy, Franc. Kordziński, burmistrz, skarbnik.

## **Niesłychany tupet endecki.**

„Gazeta Warszawska“ opatruje wiadomości z Genewy takimi tytułami „Włóściwie nic nie zrobiono“. A więc wielki sukces polityki polskiej, który znalazł uznanie całego świata, jest niczem dla piśmidła endeckiego. Bo go wywalczył Marszałek Piłsudski. Doprawdy wobec takiego tupetu cierpliwości już brnąć może. Jedno z pism chadeckich tak się wyraziło o swych pobratymcach: „Gdyby Marszałek Piłsudski wziął pochodnię do ręki i nią świecił w oczy wszystkim obywatelom, toby endecy powiedzieli, że jest to nędzna szabasówka, od której śwędu kasztanka zdechła“. Tak to obrazowo przedstawiono zatracenie się u endeków wszelkiego zmysłu rzeczywistości. W szale tępej nienawiści cytuje „Gazeta Warszawska“ z głosów prasy zagranicznej tylko dwa artykuły nacjonalistycznych pism niemieckich, wrogo dla Polski uśposobionych. I z całej duszy im przytakuje! Endecja tem tylko różni się od Targowiczan, że tamci otwarcie kumali się z wrogami Polski, a endecy bratają się z nieprzyjaciółmi naszymi na terenie wspólnej kampanji antyrządowej i antypaństwowej w prasie.

## **Rzekę im wykopie...**

Znana jest demagogja agitatorów wiejskich. Obiecują gruszki na wierzbie — a ludzie wierzą. Opowiadają, że do pewnej wsi przyjechał wysłannik jednego z ludowych stronnictw — i zebrawszy koło siebie gromadkę ciekawych — dalej im opowiadać — jakie to rzeczy dostaną od partji, którą on reprezentuje.

A więc: „Dostaniecie bracia i siostry — po 10 morgów na głowę — ziemi“.

Kiwają głową zebrani na tak miłe widoki — ale wątpliwość w nich nurtuje.

— No dobrze, a co będzie z chałupą?

— Postawi się każdemu, bracia i siostry — chałupę.

Ale słuchaczom mało.

— Inwentarza nie mamy.

— Parę koni i krów trzy z cielętami — stado gęsi każdy dostanie.

— Konie się przydadzą — ale jak tu jeździć, kiedy drogi złe?

— To się wam drogi zbuduje — odpowiada niezmordowany agitator — i żeby już wyborców zupełnie przekonać — dodaje:

— I most się postawi.

— Ale co nam z mostu, kiedy rzeki niema — odpowiadają nienasyconym wymową delegata gospodarze.

Tu już agitator wyprowadzony z równowagi, krzyczy z pewnością siebie:

— To się wam rzekę wykopie!

## **Potęga wieszczą.**

**Stanisławowi Wyspiańskiemu.**

Życia Twojego przekreślił kontakt czas i zgasieś Wielki! — Ale duch żyje Twój. Żyje i wiecznie będzie trwał pośród nas i płynął falą pamięci jak źródło. Pęd do wolności, — wzbudziłeś w nas wiarę. Bunt ducha przeciw hasłom strupieszalym. Nieudolnym Tyś sam wymierzył karę i wskazał drogę prostą opieszalym. Ślepców razila twórczość Twa jak gromy — Ty uskrzydłony w myśli prawdy nowe, na niebotyczny wzlatywał szczyt stromy, by pokolenie tworzyć — ale zdrowe!! Ujawnić — chciałeś wydobyć odmyty co kryją ludzie: fałsz, zagładę i srom! — Wieszczem natchnieniem byłeś wtedy tknięty, gdyś zsyłał prawdy objawień swych grom. Grzechu się wstydić nie uczyłeś ludzi, lecz nie uświęcać przed serca ołtarzem. Wśród grona pierwszy co z uśpienia budzi byłeś Ojczyznę prawdziwym włodarzem!

*Zadęcki Stanisław.*



M. GASTMAN.

## Z cyklu satyr politycznych.

**„O mój bałaganie, rozwijaj się!”**

„Patrzcie go! Co za czelność! Co też mu się marzy!”  
Wrzasnęła referentka, gdy jeden z lekarzy,  
Chcąc zgłębić swą wiedzę, o paszport wniósł podanie.  
„I to do Wiednia! Do tej dziury! Nie, mój panie!  
To mówiąc, podpisała Rodyska odmowę.  
Inne znów podanie zaprzętnięło jej głowę:  
„K. S. Kłaj” chce paszportów dla dwudziestu graczy  
Na tournée po Czarnogórze. — „A! To coś znaczy!  
To przecież propaganda!! Tu wyrażam zgodę  
I dzielny chłopcom wszelką zapewniam wygodę”.

**Oj, te czasy!**

Zeszli się przy wódzi; kolejka po kolejce  
Szybko gadatliwości popuściła lejce.  
Jeden, urzędnik świeżo upieczony chwali  
Obecne stosunki, na co ów mu odpali:  
„Co też kolega prawi! Toż na człeka spadnie  
Istny huragan nieszczęść, gdy dziś grosza skradnie!  
I to jest dobre, mówicie? Gadanie babskie!  
Dawnie to było dobrze. Oj, te czasy „grabskie”!

**Powiem wam na ucho...**

Wiecował, lawirował, aż trzy razy rządził,  
Któż nie wie, jakie szkady państwu on wyrządził.  
By dojść do władzy, spłodził monstrum: „Chjeno-  
piasta”,  
A w partji go słuchali: „Wicusz rzekł i basta!”  
Lecz gniewały te sprawy Bojkę czcigodnego  
I by skalany z winy kompana niecnego  
Ruch ludowy oczyścić, dał tęgą odprawę,  
Puścił kantem Wicusia, bo miał serce prawe.  
(Powiem wam na ucho,  
Że z Witosem krucho).

## Co rząd zrobił dla zwalczania drożyzny.

W związku z artykułami zamieszczonemi w Nr. 335 i 336 „Robotnika” p. t. „Polityka drożyzny” i „Stabilizacja złotego a ceny” P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, iż:

Nie jest prawdą, jakoby rząd stosował politykę wysokich cen żyta i pszenicy i nie dopuszczał do zniżki cen artykułów rolnych i jakoby wyrazem tej polityki miało być wprowadzenie zakazu przywozu pszenicy i mąki pszennej. Nie jest również prawdą, jakoby rząd nie wykorzystywał wydanego w roku zeszłym dekretu o walce z drożyzną (prawdopodobnie mowa o dekreście zabezpieczenia podaży artykułów pierwszej potrzeby). Odwrotnie. Stojąc na stanowisku zabezpieczenia rolnictwu cen, któreby opłacały produkcję, rząd występował zawsze z całą energią przeciwko wysokim cenom zboża zarówno w imię interesantów szerokich mas ludności miejskiej, jak i w imię interesów włościaństwa (ujemny wpływ wysokich cen zboża na hodowlę) oraz prowadził konsekwentną walkę z drożyzną wszelkich innych artykułów pierwszej potrzeby. W związku z tem jego stanowiskiem, zostały zastosowane następujące środki zaradcze i wydane następujące zarządzenia:

**W celu obniżenia ceny zboża, mąki i chleba:**

- 1) Zakazano wywozu żyta i mąki żytniej, pomimo, iż obliczenia statystyczne ujawniły nadmiar przeszło 1 miliona cetnarów metr. 2) Zdecydowano, iż ewentualny wywóz nadmiaru żyta w końcu okresu gospodarczego, będzie mógł nastąpić dopiero po utworzeniu dostatecznych rezerw na potrzeby ludności miejskiej i za pośrednictwem państwowej organizacji skupu zboża. 3) Rząd przeznaczył i faktycznie już wyasygnował do dyspozycji Banku Rolnego 40.000.000 złotych na rezerwę zbożową, której utworzenie z zapasów krajowych na razie jest niemożliwe z obawy podniesienia cen na rynku wskutek dodatkowego popytu. 4) Wprowadzono przymus przemiału żyta na mąkę 65-procentową, aby zwiększyć rozporządzalne zapasy w kraju i wzmocnić tendencję zniżkową. 5) Udzielono młynom kontyngenty wywozowe otrąb pod warunkiem obniżenia ceny mąki, w rezultacie czego i pod wpływem innych niżej wskazanych zarządzeń, cena chleba obniżona została w okresie od 1.8 do 27.9 z 0.70 na 0.62 za kg., pomimo, iż cena żyta w tym samym czasie podniosła się z 39.70 na 40.90 za cetnar. 6) Podjęto akcję mechanizacji piekarni w celu obniżenia kosztów produkcji, popierając również odpowiednią akcją w dziedzinie młynarstwa. 7) Roztoczono baczną kontrolę nad kalkulacją i cenami młynów i piekarni. 8) Poparto wydatnie, przy pomocy kredytów akcją spółdzielni spożywców w kierunku dostarczenia ludności tańszego chleba. 9) Zastosowano presję podatkową w stosunku do rolników. 10) Zakazano wywozu pszenicy.

**W odniesieniu do innych artykułów spożywczych.**

- 1) Zniesiono de facto reglamentację smalcu w celu obniżenia ceny tłuszczów. 2) Zniesienie de facto z tychże powodów reglamentację kawy i herbaty. 3) Zakazano wywozu otrąb w celu obniżenia kosztów hodowli i spowodowania zniżki cen mięsa, a ponadto przewiduje się w tym samym celu zastosowania szeregu zarządzeń, potrzeba i możliwość zastosowania, których ujawniłyby się na tle badań i wniosków podkomisji spożywczej i ankietowej. 4) Przeciwwstawiano się podniesieniu ceny cukru, pomimo ciężkiego położenia przemysłu cukrowniczego.

**W odniesieniu do artykułów przemysłowych.**

- 1) Przeciwwstawiano się podniesieniu ceny węgla i nafty. 2) Zaprojektowane jest wydanie prawa kartelowego drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wprowadzenie zakazu przywozu pszenicy tłumaczy się wyłącznie względami na bilans handlowy, a powzięcie tej decyzji ułatwił fakt, iż pszenica nie jest jeszcze w Polsce artykułem pierwszej potrzeby szerokich mas ludności robotniczej i włościańskiej.

## WIELKI WIECZÓR HUMORU I ŚMIECHU.

Dnia 17 grudnia o godzinie 7 wieczorem członkowie sekcji dramatycznej IV koła dzielnicowego (Dawna „Wiedza”) oraz sekcji dramatycznej koła okr. krak. urządzają wielki, trzygodzinny wieczór humoru i śmiechu. Na program złożą się między inn. niezrównane występy pp. Ablewicza, Gastmana i Mikuszewskiego. Wstęp dla członków 30 groszy, dla gości 50 groszy. Dochód na cele oświatowe koła Młodych.



## Echa zebrania w Bochni.

Jak donieśliśmy w ubiegłym tygodniu odbył się liczny wiec Partji Pracy. Do sprawozdania naszego wkradły się pomyłki. Mylnie podaliśmy nazwisko przewodniczącego, zamiast Meicher, powinno prof. Majcher. Zaznaczyć należy wielkie zainteresowanie jakie wywołał jego referat, poprzedzający przemówienie prof. Matuszka. Doskonale wniknięcie w program naszego stronnictwa spotkało się z żywym przyjęciem ze strony słuchaczy. Podkreślić również należy obywatelską pracę pp. Kuca, Dr. Michnika lekarza, Göttingera, Biernata, Michnika i innych, którzy przeprowadzili energiczną akcję wśród miejscowego społeczeństwa w kierunku zorganizowania Partji Pracy. Podnieść należy również wielkie wyrobienie polityczne tutejszych obywateli, co objawiło się w rzeczowych i miłością ojczyzny przepełnionych przemówieniach.

## Z Koła Młodych Partji Pracy.

### ZEBRANIE W TARNOWIE.

Dnia 10 grudnia odbyło się zebranie Młodych w Tarnowie. Referat do licznie zgromadzonej młodzieży z miasta i okolicy o ideologii i organizacji Partji Pracy wygłosił p. Gastman z Krakowa. Po dyskusji dokonano uzupełniających wyborów zarządu, który ostatecznie przedstawia się następująco: p. Bielaszka prezes, Patroński wiceprezes, Jasiewicz sekr., Merchut skarbnik, Octoń gosp. lokalu.

### UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOŁA MŁODYCH W PŁAZACH.

Dnia 12 grudnia ukonstytuowało się koło młodych w Płazach. Do zarządu weszli pp. Matysik i Chrzęścik.

### SEKCJA DRAMATYCZNA W CHRZANOWIE I W TARNOWIE.

Ubiegły tydzień wypadł nadzwyczaj dodatnio dla naszej Sekcji dramatycznej. W przeciągu trzech dni wystawiła Sekcja w dwóch miastach swój program humoru i śmiechu. We czwartek 8 b. m. grała Sekcja w Chrzanowie w sali „Sokoła“, zdobywając pełne uznanie licznie zgromadzonej publiczności; szczególnie oklaskiwano sketch p. t. „Perełka“, w którym nadzwyczaj udatnie wypadł występ p. Kuligowskiej, dzięki jej grze pełnej wdzięku i finezji.

W niedzielę 11 b. m. wystąpiła Sekcja w Tarnowie w sali „Gwiazdy“ z tym samym programem, uzupełnionym jeszcze występem p. Ganobisówny, bardzo dobrej pieśniarki. Występ tarnowski zakończył się pełnym sukcesem, wyrażającym się w formalnie nabitej sali i w ustawicznych salwach śmiechu. Jest też wielce prawdopodobnem, że Sekcja jeszcze w tym miesiącu wystąpi ponownie w Tarnowie, tym razem w sali „Sokoła“.

## PRZEBUDOWA SPOŁECZEŃSTWA A MŁODZIEŻ.

Staraniem koła młodych Partji Pracy odbędzie się dnia 20 grudnia o godzinie 8 wieczorem

### wieczór dyskusyjny

na temat „przebudowa społeczeństwa a młodzież“.

Dyskusję zagają kol. Drozdowski i Grotowski. Obecność wszystkich członków konieczna. Zaprasza się sympatyków.

# PARTJA PRACY

jest Stronnictwem broniącym  
pokrzywdzonych!

Obywatele! Zgłaszajcie się  
Kraków, Rynek Gł. L. 39.  
Zarząd Wojew. Partji Pracy  
Otrzymacie tam pomoc i poradę  
w słusznych sprawach.

## Wesoły kącik.

### GASKOŃSKI SPRYT.

Pewnemu Gaskończykowi, bawiącemu w Rzymie, skradziono konia. Niewiele myśląc ogłasza więc, że jeśli mu konia w przeciągu trzech dni nie odprowadzą, będzie musiał posunąć się do tej ostateczności, do której uciekł się w podobnym wypadku jego ojciec. Złodziej, przestraszony tą tajemniczą pogroźką, pomyślał sobie, że trzeba być ostrożnym i odprowadził konia prawemu właścicielowi.

Gaskończyk nie posiadał się z radości:

— Ach, jakże się cieszę, że nie musiałem zrobić tego samego, co mój ojciec!

— Do jakiej-że to ostateczności uciekł się ojciec pański? — zapytał go ktoś.

— Et, do djabła! Nie mając konia, musiał biedny tata rypać do domu na piechotę!

### A może jednak...

Do Samusia Pipmana przychodził jego przyjaciel Pomeranc i zastaje go w oryginalnej toalecie: na środku pokoju stoi Samuś w koszuli i w meloniku na głowie.

— Co ty wyprawiasz? — pyta zdziwiony Pomeranc.

— Nic! U siebie w domu, to ja się muszę krępować?

— No dobrze! Ale poco ci ten melonik?

— A może jednak ktoś przyjdzie?!